

Aleksandra Jankowska

Dzieciobójstwo w międzywojennej Bydgoszczy – na podstawie prasy i źródeł archiwalnych

słowa kluczowe: dzieciobójstwo, międzywojenne dwudziestolecie, Bydgoszcz, prasa, źródła archiwalne

Według § 217 *Kodeksu karnego*, dzieciobójstwem nazywano umyślne zabicie noworodka przez matkę: *wśród porodu, albo zaraz po porodzie*¹. W Bydgoszczy zjawisko to nie należało do rzadkich, wszak nawet entuzjasta swej „małej ojczyzny” – Zbigniew Raszewski – pisał o licznie usuwanym z tego świata *przychówku służących*².

Dziennikarze słynący z przepelnionych egzaltacją doniesień o morderstwach i samobójstwach w przypadku dzieciobójstwa wykazywali niezwykłą powściągliwość. Krótkie notatki prasowe informowały o sposobie uśmiercenia noworodka oraz miejscu ukrycia zwłok. Nie było zaś refleksji nad zbrodniczym czynem ani też prób wnikięcia w psychikę morderczyń. „Dziennik Bydgoski” komunikował: *Na strychu znaleziono pod kupą drewna noworodka*³. W innym numerze czytamy: *W piecu jednego z domów przy ul. Śniadeckich znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka. Policji udało się wykryć wyrodną matkę*⁴. Latem 1927 roku: *Wyrodna matka utopiła dziecko*⁵ kilka miesięcy wcześniej przy drodze do Jachcic dzieci odkopały zwłoki noworodka, które (...) *wyrodna matka tępem*

¹ *Kodeks karny obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Z uwzględnieniem najnowszego ustawodawstwa i orzecznictwa sądu najwyższego, oprac. Juljusz Kałuźniacki i Ryszard Aureli Leżański, Warszawa – Poznań 1925, § 217, s. 111.*

² Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia: Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930-1945*, Bydgoszcz 1994, s. 273.

³ „Dziennik Bydgoski”, nr 20, 26 I 1921.

⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 50, 5 III 1921.

⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 160, 16 VII 1927.

*narzędziem zabiła*⁶. Czyżby słowo „wyrodna” – tak chętnie używane przez ówczesnych dziennikarzy – miało być tym najmocniejszym epitetem, kumulującym w sobie całe zło i definiującym mordercze skłonności rodzicielek? Antyteza, na której często budowano narrację obszernych międzywojennych relacji prasowych, grających na emocjach czytelników, przeciwstawiając niewinność i bezbronność ofiary okrucieństwu oprawcy, w przypadkach zgładzonych niemowląt w ogóle nie znajdowała zastosowania.

I tak np. żurnaliści dawali popis umiejętności poetyckich, relacjonując: *Zamordowano w bestialski sposób [uderzeniem w tył głowy – A.J.] starowinkę, w biały dzień, w dniu święta Matki Boskiej Gromnicznej*⁷, *Staruszka w dniu imienin okrutnie zamordowana. Tragedia starej bezbronnej kobiety*⁸. O zabójstwie matki i dziecka przez chorego psychicznie ojca pisano: *Podobnie leży obok w łóżeczku trzcinowym 3-letni Henryczek, z temi samemi śladami zaduszenia na szyjce (...) Maleństwo snąc zasnęło spokojnie już więcej nie budząc się do życia, zasnęło do smu wiecznego*⁹. Natomiast w przypadku dzieciobójstwa pojawiają się syntetyczne, pozbawione jakiegokolwiek ładunku emocjonalnego komunikaty: *Trup niemowlęcia gnił w parku bydgoskim*¹⁰ lub *Shłużąca Szalewska powiła w mieszkaniu p. Cz. dziecko płci żeńskiej, które udusiła i zawinięte w szmaty schowała na strych*¹¹. *27-letnia Herta Kacpp (...) umyślnie zabiła swoje nieślubne dziecko zaraz po porodzie przez to, że zostawiła dziecko na podłodze bez wszelkiej pomocy nie troszcząc się o nie zupełnie, w następstwie czego nastąpiła śmierć w skutek znacznego upływu krwi*¹². Opinia publiczna, uśpiona powszechnością procederu, zdawała się tkwić w jakimś moralnym letargu.

Nazwiska kobiet ujawniano – tak jak zresztą większości przestępców. W ten sposób dokonywano publicznego napiętnowania winowajców, jednak napiętnowanie nie było tu główną motywacją, chodziło raczej o zaspokojenie ciekawości czytelników oraz tzw. rzetelność dziennikarską, wszak personalia ofiar (nawet przy przestępstwach seksualnych) również podawano do publicznej wiadomości.

Co roku w Bydgoszczy wykrywano od kilku do kilkunastu przypadków dzieciobójstwa. Z zachowanych raportów sytuacyjnych Miejskiego Urzędu Policyjnego w Bydgoszczy wynika, że od 8 maja 1922 r. do 7 grudnia 1923 r. matki

⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 49, 5 III 1927.

⁷ „Dziennik Bydgoski”, nr 29, 5 II 1935.

⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 46, 24 II 1935.

⁹ „Dziennik Bydgoski”, nr 23, 30 I 1934.

¹⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 126, 6 VI 1934.

¹¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 52, 5 III 1927.

¹² „Dziennik Bydgoski”, nr 158, 11 VII 1930.

zglądziły 10 noworodków¹³. Dane ogólnopolskie z marca 1926 roku przywołują liczbę 88¹⁴, zaś „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1929” – 3¹⁵. Oficjalne statystyki nie odzwierciedlały skali problemu. Znawcy tematyki zwracali uwagę, że choć ten zbrodniczy akt należy do bardzo częstych, to niezwykle rzadko *dochodzi do wiadomości władz*¹⁶. W latach dwudziestych system opieki nad kobietą ciężarną był na tyle niedoskonały, że przyszłe matki niechcianego dziecka mogły anonimowo urodzić u zapewniającej pełną dyskrecję akuszerki bądź niezauważenie powić maleństwo na strychu, w piwnicy lub komórce. W dokumentach urzędowych, w szpitalnych aktach, metrykach kościelnych, nie pozostawał żaden ślad po zgładzonym noworodku.

Wśród dzieciobójczyń dominowały służące i robotnice¹⁷. By utrzymać posadę, kobiety decydowały się na ukrycie ciąży i zabicie dziecka. Brak środków materialnych oraz perspektyw stanowiły główny motyw zbrodni. Jedna ze służących, oskarżona o uduszenie niemowlęcia, tłumaczyła, że (...) *z rozpacz i wielkiej nędzy dopuściła się strasznego czynu*¹⁸. Inna twierdziła, że swoje nieślubne dziecko wrzuciła do Wisły, *bo nie miała gdzie go umieścić*¹⁹. U podstaw decyzji wielu ciężarnych panien leżał uzasadniony lęk przed społecznym napiętnowaniem z powodu *owoców grzesznej miłości*²⁰. O ich stanie duchowni z pewnością nie mówili „błogosławiony”, ich również nie dotyczył mit Matki Polki... Przekroczywszy raz normy obyczajowe, stawały się kobietami gorszej kategorii – na zawsze.

Czy jednak uśmiercenie noworodka było jedynym wyjściem z sytuacji? W 1925 roku Józef Żernicki – kierownik bydgoskiego Urzędu Statystycznego – pisał: *Jesteśmy dumni, że w poczuciu obowiązku a nie laski, utrzymujemy swoich biednych*²¹. Według obliczeń urzędnika w 1924 roku gmina objęła opieką 200 ubogich rodzin. Oferowano żywność, odzież, zapomogi pieniężne, porady lekarskie oraz opał. Ustawa o opiece społecznej, z 16 VIII 1923 roku, zapewniała

¹³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej APB], Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3641, Raporty policyjne z dn. 8 V 1922–7 XII 1923, k. 13–516.

¹⁴ „Na Posterunku”, nr 23, 12 VI 1926.

¹⁵ „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1929”, Bydgoszcz 1929, s. 31–32.

¹⁶ *Służba śledcza i taktyka kryminalna, wraz z najważniejszymi wiadomościami z medycyny sądowej dla użytku policji państwowej, szkół policyjnych i sędziów śledczych na podstawie dzieł Grossa, Wulfena, Stiebera, Neeseego i in. oraz wykładów własnych*, oprac. Bronisław Łukomski, Lwów 1924, s. 81.

¹⁷ Od V 1922–7 XII 1923 roku, zatrzymano 9 kobiet pod zarzutem dzieciobójstwa. Wśród nich były 4 służące, 2 robotnice; zob.: APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3641, Raporty policyjne z dn. 8 V 1922–7 XII 1923, k. 13–516.

¹⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 135, 11 VI 1936.

¹⁹ „Dziennik Bydgoski”, nr 147, 28 VI 1925.

²⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 64, 17 III 1935.

²¹ J. Żernicki, *Bydgoszcz w cyfrach 1920–1924*, Bydgoszcz 1925, s. 24.

pomoc ze środków publicznych wszystkim potrzebującym²². Ze względu na duży zakres świadczeń i skromne możliwości finansowe miasto nie mogło w pełni realizować swojej misji. W połowie 1923 roku ze świadczeń opieki społecznej korzystało 1013 osób²³. Cztery lata później liczba ta wzrosła do 2483²⁴. W 1936 roku władze wspomagały 600 kobiet i prawie 200 dzieci wychowywanych przez samotne matki²⁵. Powstała również Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem²⁶. Oczywiście pomoc oferowana przez instytucje była jedynie „kroplą w morzu potrzeb”, stanowiła jednak pewną alternatywę dla zbrodniczych planów rodziców.

W Bydgoszczy, przy szpitalu św. Floriana, działał żłobek zwany „Domem dla podrzutek”. W latach trzydziestych liczba podopiecznych placówki utrzymywała się na podobnym poziomie [zob. tabela 1].

1. Podopieczni „Domu dla podrzutek” przy szpitalu św. Floriana w Bydgoszczy

Rok	Stan na początku roku	Przyływ	Odływ	Stan na końcu roku		
				Ogółem	W tym	
					♂	♀
1932	51	72	76	47	27	20
1933	46	90	88	48	23	25
1934	45	79	41	83	53	30
1936	48	85	83	50	27	23
1937	50	91	90	51	28	23

Źródło: „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1932”, Bydgoszcz 1932, s. 17; „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1933”, Bydgoszcz 1933, s. 15; „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1934”, Bydgoszcz 1934, s. 18; „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1936”, Bydgoszcz 1936, s. 18; „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1937”, Bydgoszcz 1937, s. 19.

W Polsce procedura oddawania niemowlęcia do przytulku odbywała się według systemu romańskiego, a więc *incognito*. Dzieci przyjmowano bez względu na pochodzenie i zamożność rodziców. Dawniej matka wkładała noworodka do tzw. kołowrotka – maszyny znajdującej się na zewnątrz budynku. Odbierała je

²² *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. I (1920-1939), pod red. Mariana Biskupa, Bydgoszcz 1999, s. 314.

²³ „Sprawozdanie Statystyczne za lata 1921-1924”, Bydgoszcz 1924, s. 24.

²⁴ „Sprawozdanie Statystyczne za 1927 rok”, Bydgoszcz 1927, s. 31.

²⁵ „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za 1937 rok”, Bydgoszcz 1937, s. 17.

²⁶ „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za 1932 rok”, Bydgoszcz 1932, s. 17.

administracja placówki po zakręceniu koła. W okresie międzywojennym zupełnie zarzucono stosowanie takich urządzeń. Kobieta zrzekająca się praw rodzicielskich przyjmowana była w biurze i odpowiadała na pytania dotyczące niemowlęcia. Nie wymagano żadnych dokumentów²⁷. Można przypuszczać, że wiele zdesperowanych matek pod osłoną nocy pozostawiało swoje dzieci w pobliżu przytułków, unikając w ten sposób kontaktów z ich pracownikami.

Lektura codziennych gazet oraz raportów policyjnych międzywojennej Bydgoszczy dostarcza aż nadto przykładów, że dla dzieciobójczyń – paradoksalnie – morderstwo było mniej „kłopotliwe” aniżeli zanieślenie niechcianego potomka do placówki przy szpitalu św. Floriana.

Sposób uśmiercania, a także postępowania ze zgłodzonym dzieckiem budzi przerażenie. Metody młodych matek przenoszą współczesnego czytelnika w pełen makabry świat filmów Quentina Tarantino lub braci Coen. W raporcie z 28 lutego 1921 roku posterunkowy zanotował: *Znaleziono w pokoju, w piecu kaflowym noworodka płci męskiej. Noworodka zawinięto w papiery, podłożono pod niego drewno i zapalono je. Papier się spalił, ogień wygasł i noworodek został opalony*²⁸. W 1927 roku 24-letnia pokojówka zamordowała niemowlę, a (...) *dla upewnienia się, że dziecko nie żyje roztrzaskała mu główkę o zamrażniętą grudę*²⁹. W 1934 roku „Kurier Bydgoski” relacjonował zbrodnię Anny Niemcz. Kobieta obcięła sierpem głowę dziecka, po czym ciało (...) *rzuciła psom do pożarcia, te nie chciały jeść więc ukryła je w stodole*³⁰. Z kolei w ustępie przy placu Poniatowskim (...) *znaleziono zwłoki dziecka tygodniowego i to w ten sposób, że najpierw rękę, a w głębi resztę ciała odnaleziono. Dziecko zostało przemocą wepchnięte do otworu kloaczego*³¹. Stanisława Randke spaliła noworodka w piecu kuchennym³². W lutym 1922 roku „niewyśledzona” kobieta przerzuciła niemowlę przez ogrodzenie cmentarza ewangelickiego, zawiązując mu uprzednio chustę na ustach i szyi³³. Zdarzały się również wypadki pogrzebienia żywcem³⁴.

Okrucieństwo młodych matek napawa grozą. Pozorne opanowanie i oziębłość emocjonalna podszyte były panicznym strachem. Kobiety rodziły w samotności, w tajemnicy przed pracodawcami, rodziną, znajomymi, w czterech ścianach

²⁷ Z. Cybichowski, *Encyklopedia podręczna prawa publicznego (konstytucyjnego, administracyjnego i międzynarodowego)*, t. 1-2, Warszawa 1926, s. 124.

²⁸ APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3640, Raport policyjny z dn. 26-27 II 1921, k. 256.

²⁹ „Dziennik Bydgoski”, nr 136, 16 VI 1927.

³⁰ „Kurier Bydgoski”, nr 43, 23 II 1934.

³¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 121, 27 V 1925.

³² Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Komendant Wojewódzki Policji Państwowej w Poznaniu, sygn. 96 (b. pag.).

³³ APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3640, Raport policyjny z dn. 25-27 II 1921 (b. pag.).

³⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 103, 5 V 1925.

piwnicy, komórki czy strychu. Decyzję o uśmierceniu niemowlęcia podejmowały dużo wcześniej. Gdy zaś dziecko przychodziło na świat determinacja w osiągnięciu celu była jedynym uczuciem wyzierającym sponad szoku i wstrząsu psychicznego. Dzieciobójczynie nie widziały i zapewne nie chciały ujrzeć w małej istocie żywego bezbronno człowieka. Niepoczytalność kobiet dostrzec można w próbach zatuszowania straszliwej zbrodni. Oto bowiem w – wydawać by się mogło – wyrachowanym działaniu pojawiał się zupełnie irracjonalny pomysł ukrycia zwłok: pod drewnem na opał³⁵, w rurze³⁶, w piecu³⁷, w studni³⁸, w ustępie³⁹, w ogródku pod cienką warstwą ziemi⁴⁰, na strychu⁴¹. Negacja cech ludzkich noworodka była tak daleka, że zapomniano o intensywnym fetorze rozkładających się zwłok, specyficznej woni palonego ciała czy nawet o tym, że płytko zakopane ofiary mogą zostać wygrzebane przez zwierzęta.

Zgodnie z literą prawa dzieciobójczyniom groził co najmniej 3-letni pobyt w więzieniu, w praktyce orzekano znacznie niższe kary⁴². Wspomnianą Annę Niemcz za makabryczną zbrodnię skazano na 8 miesięcy pozbawienia wolności⁴³. W 1932 roku wyrodna matka, która udusiła niemowlę, trafiła na 2 lata do celi⁴⁴. Chociaż w ten sam sposób swoje dziecko zabiła również Helena Wyrzykowska, sąd w jej przypadku orzekł karę 5 lat ciężkiego więzienia. Dziennikarz relacjonujący proces komentował wyrok: *Kara jest doczesna, spotka ją zapewne inna Kara Boża, która będzie stokroć cięższa. A wyrzuty sumienia? Nigdy ją nie przestaną dręczyć*⁴⁵. Ślady dalszych losów Heleny Wyrzykowskiej noszą akta Domu Karnego w Fordonie. Naczelnik więzienia informował prokuratora: *Helena Wyrzykowska zachowuje się bardzo dobrze, jest dobrego, łagodnego charakteru, posłuszna, pracuje starannie przy wyrobach kilimkarskich*⁴⁶. 24 XII 1929 roku kobieta – na mocy amnestii upamiętniającej 10-lecie odzyskania niepodległości – została przedterminowo zwolniona⁴⁷.

³⁵ APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3640, Raport policyjny z dn. 22-23 I 1921, k. 227.

³⁶ Ibidem, Raport policyjny z dn. 15 IV 1921, k. 297.

³⁷ Ibidem, Raport policyjny z dn. 18 IV 1921, k. 298.

³⁸ APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3641, Raport policyjny z dn. 7-9 X 1922, k. 139.

³⁹ Ibidem, Raport policyjny z dn. 21-22 VIII 1922, k. 98.

⁴⁰ Ibidem, Raport policyjny z dn. 16-18 IX 1922, k. 121.

⁴¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 20, 26 I 1921.

⁴² *Kodeks karny, obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, op. cit., § 217, s. 111.

⁴³ „Kurier Bydgoski”, nr 43, 23 II 1934.

⁴⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 15, 20 I 1932.

⁴⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 136, 16 VI 1927.

⁴⁶ APB, Dom Karny w Fordonie, sygn. 655, Akta Heleny Wyrzykowskiej (b. pag.).

⁴⁷ Ibidem, Poświadczenie przedterminowego zwolnienia (b. pag.).

Z tematem dzieciobójstwa wiąże się niezwykle ponury aspekt. Na przełomie XIX i XX wieku w europejskich miastach rozwinęły się na szeroką skalę „kantory stręczenia mamek”⁴⁸. W wielu z nich akuszerki, zwane „fabrykantkami aniołków”, prowadziły przerażające złobki. Ich działalność mogłaby posłużyć niejednemu twórcy filmu grozy za temat fabuły. Kobiety przyjmowały pod swój dach noworodka, podczas gdy jego matka zatrudniła się w charakterze mamki u zasobnej rodziny. Dziecko stawało się uciążliwym balastem, „pielegnowanym” przez nową opiekunkę dopókiłożono na nie pieniądze. Zazwyczaj matki szybko „odcinały się” od kontaktów z potomkiem. „Fabrykantka aniołków” oddawała wówczas niemowlę na wieś lub do domu podrzutków. Zdarzało się jednak, że zabijała małeństwo, dusząc, topiąc bądź morząc je głodem⁴⁹. *Mamki* – według Stanisława Milewskiego – *były służącymi wynagradzanymi najlepiej. Wykarmiwszy jedno dziecko, rozglądały się za następną posadą, a do tego wystarczyło znów zająć w ciężę*⁵⁰ ... i poświęcić kolejną niewinną ofiarę.

Działalność „fabrykantek aniołków” skrywał mrok suterena i poddaszy. Na jaw wychodziły jedynie pojedyncze przypadki, niewywołujące zresztą większego poruszenia opinii publicznej. W 1934 roku „Kurier Bydgoski” zamieścił na swoich łamach niewielki artykuł o złowieszczym tytule: *Aresztowanie upiornej szajki*⁵¹. Dziennikarz informował: *Tutejsza policja wykryła w naszym mieście istnienie – jak potocznie mówią – fabryki aniołków. Zatrzymano Bronisławę H. i Jakuba S. Psychopatyczna para bardzo często (!) przyjmowała, za odpowiednią zapłatą, niechciane dzieci. Jakub S. – relacjonował reporter – dusił dzieci przy pomocy poduszek. Zwłoki grzebano na opuszczonych cmentarzach*⁵².

Terminu „fabrykantki aniołków” używano również dla określenia osób trudniących się nielegalnym spędzaniem płodu. Według międzywojennych specjalistów: *Uczciwych, pewnych i zręcznych spędzaczek płodu jest mało, większość ich stoi pod podejrzeniem „kurfuszerstwa”, ponieważ (...) używa środków spędzających niebezpiecznych dla zdrowia (...) a przy swych mechaniczno-operacyjnych czynnościach postępuje bardzo niesumienne i bez znajomości rzeczy*⁵³. Lista specyfików wykorzystywanych przez „dzikie” akuszerki przyprawia o dreszcze. Rzekome ekspertki korzystały m.in. z fosforu, arsenu, kwasu siarkowo-potasowego, oleju terpentynowego, a także... rozmaitych chrząszczy i much hiszpańskich. Oprócz tego proponowano ciężarnym gorące kąpiele z popiołem i gliceryną.

⁴⁸ S. Milewski, *Intymne życie niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2008, s. 164.

⁴⁹ Ibidem, s. 165.

⁵⁰ Ibidem, s. 167.

⁵¹ „Kurier Bydgoski”, nr 43, 23 II 1934.

⁵² Ibidem.

⁵³ *Służba śledcza i taktyka kryminalna*, op. cit., s. 82.

W czasie zabiegów posługiwano się drutami od pończoch, szpilkami do włosów, prętami itp.⁵⁴

O ile brzemiennie kobiety, które *umyślnie w łonie płód swój zabijają*, karano łagodnie, o tyle przerywanie ciąży za zapłatą, traktowano bardzo surowo. Groził, za ten czyn nawet 10-letni pobyt w więzieniu⁵⁵.

W Bydgoszczy usługi akuszerskie oferowało 40-46 kobiet⁵⁶. Działały legalnie, reklamując się m.in. w *Adresach miasta Bydgoszczy*. Ich praktyka poświadczona była świadectwem komisji egzaminacyjnej. Wykształcenie Weroniki Stawskiej, czterokrotnie karanej za usuwanie niechcianych ciąży, zamykało się w pięciu klasach szkoły powszechnej. Na co dzień trudniła się praniem bielizny⁵⁷. W 1938 roku sąd skazał kobietę na 5 lat więzienia za spowodowanie śmierci Marii Raszkiewiczowej (...) *przez dokonanie na niej zbiegu spędzenia płodu*⁵⁸. Decyzję o poddaniu się zabiegowi przyplaciła życiem również Agnieszka Zaremba, nieudolnie operowana przez Annę Stelter⁵⁹. W 1934 roku „Kurier Bydgoski” donosił: *Znowu fabryka aniołków*. Pewna robotnica i jej kochanek utrzymywali się z nielegalnego akuszerstwa. Działalność wyszła na jaw, gdyż jedna z ich „pacjentek” dostała zakażenia krwi i zmarła⁶⁰. Niedługo potem kolejny duży tytuł informował: *Sensacyjne aresztowanie w Bydgoszczy – jeszcze jedna fabrykantka aniołków wylądowała w kryminale*⁶¹.

Skalę przestępczego procederu trudno oszacować. Choć z pewnością był szeroko rozpowszechniony – uchodził bezkarnie. Okaleczona „pacjentka” nie zgłaszała się na policję, gdyż sama mogła stanąć przed sądem i ponieść srogą karę. *Sprawców łączy więc wspólny interes dochowania tajemnicy*⁶². Jedyne śmierć młodej kobiety przypominała, o „fabrykach aniołków”, cichych dramatach uwiedzionych służących oraz o tym, że gdzieś beztrudno żyje ojciec dziecka.

⁵⁴ Ibidem, s. 83.

⁵⁵ *Kodeks karny, obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, op. cit., § 218 oraz § 219, s. 111.

⁵⁶ *Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1925*, oprac. W. Weber, Bydgoszcz 1925, s. 9; *Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1926*, oprac. W. Weber, Bydgoszcz 1926, s. 7; *Książka Adresowa miasta Bydgoszczy na rok 1933*, oprac. W. Weber, Bydgoszcz 1933, s. 5.

⁵⁷ APB, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, Sprawa karana przeciwko Weronice Stawskiej, Wstępny kwestionariusz, sygn. 217, k.1.

⁵⁸ Ibidem, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, k. 4.

⁵⁹ APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3640, Raport policyjny z dn. 14-16 V 1921, k. 317.

⁶⁰ „Kurier Bydgoski”, nr 51, 4 III 1934.

⁶¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 64, 17 III 1935.

⁶² S. Milewski, op. cit., s. 158.

Infanticide in interwar Bydgoszcz – based on newspapers and archives

keywords: infanticide, Bydgoszcz, twenty-year interwar period, newspapers, archival sources

Every year, around ten cases of infanticide had been reported in Bydgoszcz. It applied to voluntary manslaughter of newborn by the mother during the labor or just after childbirth. Official statistics did not reflect the actual scale of the problem. In the 1920s, the system of health care services of pregnant women was imperfect and future mothers of unwanted child were able to give birth anonymously with the help of the midwife, assuring full discretion or to give birth in a hideaway. Servants and workers dominated among mothers killing their infants. The decision of many unmarried, pregnant women to hide pregnancy and kill the child was determined by the lack of funds and prospects as well as the justified fear of social stigma, pushing these women to a worse category. Mothers who were killing their children were facing a prison sentence of at least three years, but in reality sentences were less severe. Illegal abortion was also related to unwanted offspring. Botched abortions frequently led to death of young mothers. It's hard to estimate the scale of this criminal practice, but it was surely widespread and done with impunity. Such cases were not reported to the police in fear of penal consequences.

Kindestötungen in Bydgoszcz in der Zwischenkriegszeit – auf der Grundlage der Presse und Archivquellen

Schlüsselwörter: Kindestötung, Bydgoszcz, Zwischenkriegszeit, Presse, Archivquellen

Jedes Jahr ermittelte man in Bydgoszcz von einigen bis über zehn Kindestötungen. So bezeichnete man die vorsätzliche Tötung eines Neugeborenen durch die Mutter während oder unmittelbar nach der Geburt. Offizielle Statistiken widerspiegeln das tatsächliche Ausmaß des Problems nicht. In den zwanziger Jahren war das System der Betreuung von schwangeren Frauen unvollkommen und zukünftige Mütter eines ungewollten Kindes konnten bei einer Diskretion während der Hebamme anonym gebären oder das Kind unbemerkt heimlich zur Welt bringen. Unter den Kindermörderinnen wogen Dienstmädchen und Arbeiterinnen vor. Der Entscheidung vieler schwangerer lediger Frauen über die Verheimlichung der Schwangerschaft und die Kindestötung lagen die fehlenden Existenzmittel, keine Lebensperspektiven sowie eine berechtigte Angst vor der

Brandmarkung zugrunde. Die Stigmatisation drängte diese Personen zur Gruppe von Frauen einer niedrigeren Kategorie weg. Die Kindermörderinnen konnten mit mindestens 3 Jahren Gefängnis bestraft werden, aber in der Praxis erkannte man auf erheblich niedrigere Strafen. Mit dem ungewollten Nachwuchs waren außerdem illegale Schwangerschaftsabbrüche verbunden. Ungeschickt vorgenommene Abtreibungen verursachten mehrmals den Tod junger Frauen. Das Ausmaß des verbrecherischen Unwesens ist schwer einzuschätzen, obwohl es bestimmt weit verbreitet war und die betreffenden Personen ungestraft davongekommen waren. Diese Fälle meldete man bei der Polizei aus Furcht vor strafrechtlichen Folgen nicht an.